

# NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

**Ceny ogłoszeń:** W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz millimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. **Warunki prenumeraty:** W administracji, biurach dzienników, kioskach — Drobne ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej. zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Na święta!!!

Na święta!!!

Polecamy nasze działy:

## BIAŁY, WEŁNIANY I BAWELNIANY

Zwracamy specjalną uwagę na znacznie rozszerzony i świeżo zaopatrzony

### Dział galanterji:

Pończochy i skarpetki, bieliznę damską i męską, krawaty i spinki, parasole i parasolki, laski, torebki, portfele i portmonetki, chusteczki kieszonkowe i do nosa, obuwie, boty, kalosze i inne.

### Dział konfekcji:

Swetry, suknie, palta pluszowe, welurowe i inne, ubrania męskie, spodnie i palta. Własna pracownia krawiecka, męska i damska, wykon. wszelkie roboty z towarów własn. i powierz.

**Sp. Akc. „JARMARK ŁÓDZKI”**

HURT. ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 44, tel. 3-13, I i II piętro. DETAL.

## T-wo „Lokator”

przystępuje do

### budowy domów mieszkalnych dla robotników i inteligencji pracującej

począwszy od dnia 1-go grudnia r. b. przyjmuje zapisy na udziały codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5-jej do 7-jej wiecz. gdzie jednocześnie udziela się wszelkich, związanych z tym informacji.

Zarząd T-wo „LOKATOR” w Łodzi, Andrzeja 11.

## Przyjazd senatora p. Limanowskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 16-tej przybył z Warszawy senator B. Limanowski. Na dworcu Łódź-Fabryczna zebrały się liczne delegacje robotnicze ze sztandarami i liczne grono osób, składając hołd seniorowi bojuowników o wolność i prawa ludu.

Po przywitaniu udał się senator Limanowski do Sali Miłośników Muzyki, Traugutta 1 na popis dzieci „Ognisk”.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ku czci senatora w sali Filharmonji Uroczysta Akademia, podczas której przemawiać będą: poseł Ziemięcki, dr. Wajsborg, inż. Hologreber, p. Kafużyński i inni.

Przyjazd senatora Limanowskiego w dniach strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym jest zjawiskiem nader pożądanym. Nie ulega wątpliwości, iż osoba Jego samym zjawieniem się przekreśliła i unicestwiła plany, jakie pewne grupy z okazji przybycia komunisty Łańcuckiego, nakreślały sobie.

## Podziękowanie Rzeszy za zwolnienie gen. Nathusiusa

PARYŻ, 29. XI. (PAT). Tużejszy ambasador niemiecki złoży wizytę Herriotowi, przyczem wyraził podziękowanie rządu Rzeszy za uwolnienie gen. Nathusiusa. Dla okazania wdzięczności w Niemczech ułaskawiono będzie pewien Francuz, więziony od dłuższego czasu.

## Uroczystość powstania listopadowego w Rzymie.

Rzym, 29. XI. Dzisiaj w kościele polskim arcybiskup Cieplak odprawił uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy 29 listopada. Kazanie wygłosił ks. Cichocki. Na nabożeństwie był obecny poseł Zaleski i cała kolonja polska.

## Wydalenie deputowanych z węgierskiego parlamentu.

BUDAPESZT, 29.11 (PAT). Na skutek skandalicznych wypadków w zgromadzeniu narodowym prezydent zgromadzenia nakazał strażę parlamentarną wydalic szereg deputowanych z pałacu parlamentu. Za podstawę tych wypadków posłużył list dotyczący procesu Eskuetta, a znajdujący się w obiegu wśród deputowanych od 8 dni. List ten pisany był przed 3-ma laty przez prezesa rady ministrów hr. Bethlema do ministra rolnictwa Szabo. Deputowany Friedrich odczytał dzisiaj ten list w kularach. Według jego treści, prezes rady ministrów dowiedział się, iż pozwolenia na wywóz przyznawane były wzajemian za sumy pieniężne, przeznaczone na cele propagandy oraz na cele partyjne. Zawiadomiony o tej sprawie prezes rady ministrów hr. Bethlem nadesłał natychmiast komunikat w którym oświadcza, iż list ten jest falsyfikatem, i że w głównych ustępach różni się od oryginału. Następnie na prośbę hr. Bethlema zwołane zostało tajne posiedzenie, celem poinformowania izby o szczegółach, dotyczących tego listu.

Na posiedzeniu tem część deputowanych socjalistycznych za chowywała się do tego stopnia prowokująco, iż przewodniczący zgromadzenia zmuszony był wydalic początkowo najgłośniejszego wicherzyciela posła Györky'ego, a potem jeszcze 6 deputowanych. Dziennikarz opozycyjny Padwi, który usiłował przeszkodzić wydaleniu po-

słów, został również usunięty przez straż parlamentarną za nieposłuszeństwo władzom.

Zabierając głos prezes rady ministrów hr. Bethlem stwierdził, iż podstawą skandalicznych wypadków były oskarżenia deputowanego Györky'ego, które naruszyły poważnie regulamin. Właśnie wczoraj i dzisiaj mówca przeciwstawiał się przed trybunałem mordercom i oszustom, a teraz kilku deputowanych przywłaszcza sobie oskarżenia i kłamstwa tych ludzi. Wydaje się, iż wypadki roku 1918 powtarzają się i, jak wówczas oskarżeni występują w roli oskarżycieli.

Uderzając pięściami w stół hr. Bethlem oświadczył, iż ochroni naród przed temi knowaniami i ureguluje rachunki z tymi, którzy spiskują przeciwko reformie regulaminu. Przemówienie hr. Bethlema przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami partji rządowych. Umiarkowana opozycja zajmuje stanowisko bierne. Deputowani Baress i i Goemboes, jako przedstawiciele frakcji opozycyjnych oświadczyli, że choć nie aprobują polityki hr. Bethlema, nie mieli jednak zamiaru obrażać go w jego osobistej uczciwości. Zdaniem ich, każdy maż stanu ma swoje racje stanu, kiedy postępowałby tak samo jak premier.

Sprawa reformy regulaminu została wkońcu wniesiona na porządek dzienny posiedzenia poniedziałkowego.

## W Zagłębiu sytuacja poprawia się.

SOSNOWIEC, 29.11 (PAT). Mimo ciężkich warunków gospodarczych sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim zaczyna się poprawiać. Wrawdzie jest tu jeszcze około 11,700 bezrobotnych, których utrzymać trzeba z funduszy państwowych i składek publicznych, istnieje jednak nadzieja, że przesilenie gospodarcze z czasem będzie można opanować.

W przemyśle górniczym już je niemal opanowano. Obecnie prawie wszystkie kopalnie są w pełnym ruchu, jedynie tylko w hutnictwie sytuacja pozostała ta sama, t. j. trwa zmniejszenie produkcji z powodu wysokich cen surowców.

W branży przedalnicstwa czesankowego ubiegły miesiąc nie przyniósł żadnej poprawy. Chwilowe ożywienie się rynków krajowych trwa jeszcze w całej

mierze i chęć zakupu przędy nie powiększyła się. Pocięszającą jest możliwość uruchomienia zakładów Tow. Akc. Zawiercie w Zawierciu. Zakłady te są od maja r. b. nieczynne, a składy wyrobów wyczerpane. Hurtonnicy, prowadzący handel towarami Tow. Akc. Zawiercie, wyprzedawszy je do rzeszy, próbowali nawiązać kontakt z innymi firmami przemysłowymi, natrafili jednak na tak niedogodne warunki, że uruchomienie tych zakładów jest dla nich kwestją pierwszorzędnej wagi.

Ostatnio konsorcjum głównych odbiorców Zawiercia wystąpiło z inicjatywą dostarczenia z własnych środków Zawierciu większego zapasu bawełny i pewnego kapitału z tym warunkiem, że dostarczony surowiec i gotówka będą użyte na wyrób towarów dla konsorcjum.

## TANIO! Kupujcie!

### NA SEZON ZIMOWY:

zamsze, rypsy, gabardiny krajowe i zagraniczne, crepe marocaine, crepe de chine, satin, charmante, flanele, adamaszki, watalinę.

„POLHANDEL”

ŁÓDŹ, Andrzeja 1.

## Rutynowany buchalter. bilansista

zdolny organizator przyjmie posadę cd zaraz ew. w godzinach popołudniowych. Oferty do „Nowin” pod „M.”

## TANIO! SAMOCHÓD

4-o tonowy na przyczepkę do wypożyczenia na kursy lub sprzedania. Próchniak, Przejazd 5/7. 864

# „Oto dziś dzień krwi i chwały“.

## Cześć „niezłomnym rycerzom!“

Gnębiona procesami sądowymi, szpiegostwem, brutalnymi wyrykami na wpuł szalonego brata carskiego, W. Ks. Konstantego — Królestwo Kongresowe burzyło się coraz więcej.

Cały kraj pokrył się niewidoczną siecią tajnych organizacji, mających na celu przygotowanie zbrojnego ruchu.

Świetnie zorganizowane wojsko w połowie niemal wciągnięte w spiskową, tajną pracę miało w chwili wybuchu stanowić rdzeń siły zbrojnej. Wybitne osobistości wojskowe i cywilne prowadziły polityczną akcję za granicą urabiając opinię europejską na wypadek przyszłych wydarzeń.

Wyznaczono dzień wybuchu powstania, przygotowano plany, wciągnięto w akcję zapalne i gotowe do ofiar mieszczanstwo, a por. Wysocki, komendant Szkoły Podchorążych miał być tym pierwszym, wraz z wychowankami swymi...

I oto w ciemną noc w stronę Belwederu, dzisiejszymi Alejami Ujazdowskimi skradał się wzdłuż domów i ogrodów bezładnie rozrzucony szereg zbrojnych.

Od Wisły wiatr nioś woi spalenizny, a na niebie gorzała krwawa łuna dopalającego się browaru na Solcu, co było umówionym hasłem wybuchu powstania. Wśród zbrojnych przemysłowców i cywilów — to poeci i pisarze Goszczyński, Nabielak i inni.

Cisza... zarywały tylko tu i ówdzie nawoływające się warty rosyjskie. W pałacu mrok, w jednym z dalszych pokoi płonie światło...

Uniosły się w górę zaciśnięte nieśni, zachrząściły odwidziały kurki zamków, i rozdarły mroki nocy okrzyki:

„Śmierć tyranowi! — Precz z najędźdźcą!“

Strzał jeden, drugi, dziesiąty, po nich salwy plutonów, wrzask, tupot i kawalkada jeźdźców — powstanie się zaczęło!

Aż do świtu ulicami Warszawy przewalały się odgłosy walki, a ci, których nie zbudziła wrzawa i nie porwała w zapale na ulice ku zdziwieniu i radości swej budząc się, ujrzeni powiewające na ulicach sztandary z białym orłem i usłyszeli ekstatyczny śpiew wolności.

Tyran i ciemność, W. Ks. Konstanty uszedł z częścią wojska — Warszawa była wolna, stała się znowu stolicą kraju, którego granice długo stanowiły miały szeregi nastawionych w pierś wroga bagnętów.

Entuzjazm wzrastał, a z nim liczba obrońców, coraz nowe części kraju budziły się, coraz nowi bojownicy chwytały za broń, siodłali konie i okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła“ szli w karne szeregi młodej armii.

Naczelnym wodzem obrano jednogłośnie generała Chłopickiego. Bohaterski, nieugięty ów człowiek zawiódł pokładane w nim nadzieje, rozpoczynając układy z rządem rosyjskim, miast całym wysiłkiem genialnego umysłu jąc się organizacji powstania...

Młode oddziały armii przeszły już chrzest ogniowy, zagrzały się w płomienach walki, opłynęły własną krwią i czekały nowych rozkazów i nowego wodza, któryby wiodł po dalszych zwycięstwach laury.

Stolicą tymczasem wstrząsały wprost konwulsyjne drgawki rewolucji.

Rozagitowana ludność wywierała silny nacisk na słaby, chwiejny rząd z zachowawczym ks. Adamem Czartoryskim na czele, uniemożliwiając mu po-

wolne i rozsądne rozpatrzenie sytuacji.

Rozwijające się powstanie wymagało silnej ręki na czele, a o tą było trudno niestety. Chłopicki, który wkońcu zdał sobie sprawę z powagi chwili i energicznie wziął się do akcji wojennej, ranny granatem w dwudniowej, ciężkiej bitwie pod Grochowem, musiał i z rządów wycofać się. Dla celów politycznych wypisano na sztan darach hasło „Za naszą i waszą wolność“.

Popularne na całym Zachodzie, gdzie ruch się wolnościowy, we Francji, Belgji i Niemczech równocześnie szerzył, nie przemówiło jednak hasło to do duszy muzyka rosyjskiego, od urodzenia w pętach na ciele i duchu żyjącego.

Na czele powstania, jako wódz naczel. stanął Skrzynecki, świetny, brawurowy oficer, ale niedoświadczony i niezdolny do wady wódz. Mimo to — dzięki genialności dwóch podkomendnych generałów: Prądzyńskiego i Chrapanowskiego, wojsko polskie odnosi cały szereg zwycięstw, jak pod Wielkimi Dębami, Wawrem i największe z nich pod Iganiem. Otucha i wiara w przyszłość rośnie w żołnierzu, ale nie ma jej wciąż jeszcze u dowódców ustawicznie spierających się o wpływy i komendy.

Namawiany i zachęcany z wielu stron Wódz Naczelny godzi się wreszcie na wysłanie wojskowych oddziałów na Litwę i Ukrainę, by tam nieciężką ideą walki zmierzającej ku odzyskaniu wszystkich ziem dawnej Polski. To jednak i wysłanie generała Ramorina z 11.000 wojska w górę rzeki Wisły osłabiło siły główne. Dwernicki odnosi wprawdzie szereg zwycięstw na Ukrainie, ale otoczony przeważającymi siłami coła się, co także podejmuje i dowódca grupy litewskiej. Do tego Skrzynecki z niezrozumiałych powodów nie wykorzystuje

wprost świetnych sytuacji taktycznych i dzięki powolności w działaniu pozwala wymykać się jednej po drugiej z osaczonych w matnię grup rosyjskich.

Tymczasem chwilowa równo waga sił zbrojnych zaczyna się przechylać na korzyść Moskali, mimo że szeregi ich dziesiątkuje cholera.

Koncentryczny atak sił rosyjskich zmusza armję polską do odwrotu.

Na bagnach Narwi pod Ostrolęką w najgorszych wprost warunkach Skrzynecki przyjmuje bitwę i mimo tysięcznych dowodów bohaterstwa ze strony polskiej, mimo niesłychanego w dziejach wojen ataku artylerji Bema na most — bitwę przegręwa.

Czterdziestotysięczna armja rozbita i zdemoralizowana coła się w popłochu do stolicy, gdzie nowa rewolucja złożyła ster rządów w ręce nikczemnego i nieudolnego generała Krukowieckiego.

Moskale przechodzą powyżej Warszawy na lewy brzeg Wisły i atakują ją od zachodu i południa, odcinając tem samem zamkniętą w stolicy armję od reszty kraju, skąd czerpały one materiał ludzki, broń i żywność.

(Nadmienić należy, że według tego samego planu szli na Warszawę w r. 1920 bolszewicy, co jednak wskutek gwałtownej kontrofensywy polskiej, przyprawio ich o tem większą klęskę, kiedy brakło czasu, by wycofać zapuszczone aż poza Włocławek załogi).

Stłoczona armję mimo tych generałów nie umiał nikt pokierować. W czasie pierwszych szturmów na czoło wysunął się przez swą energję generał Bem, a podczas obrony szanów Woli generał Sowiński, broniąc się do ostatniego żołnierza i sam ginąc na stopniach ołtarza.

Ostatecznie niezliczone masy Moskali pędzone do walki ba-

tem i kulą przeforsowały po przez tysiące własnych trupów, pierwszy szereg szanów.

Z wrogiem podjęto rokowania, a rezultatem ich było opuszczenie stolicy przez 30.000 armję polską, która cofała się w kierunku granicy pruskiej.

Poza tą w innych częściach kraju stały kilkunastotysięczne oddziały, co w całości dawało ilość wojsk dostateczną, by sprawa powstania nie uważać za przesadzoną. I tym razem czego nie dokonał wróg dokonała owa osławiona polska niezgoda. Zebrani na naradę wojenną generałowie spierali się w dalszym ciągu, kłócili i ostatecznie żadnego sposobu wyjścia z chwilowej przekroj sytuacji nie znaleźli — bo przecież tak nazwać powziętą tamże decyzję opuszczenia kraju własnego.

I tak pod dowództwem generała Rybińskiego przeszły oddziały polskie granicę pruską i złożyły broń, podobnie postąpił i gen. Ramorino, przechodząc granicę galicyjską.

Powstanie tyle nadziei budzące w początkach, aż do ostatniej niemal chwili rozwojem swoim nie niweczające ich upadło, pograżając kraj w odmet smutków, rozpacz i skarg, narażając go na krwawe represje zwycięskich siewaczy cara.

Od tej chwili poczyna się niewidziana w dziejach świata masowa „Odysseja“ polskiego wychodźstwa, t. zw. „Wielką Emigracją“.

W skład jej wchodziły żołnierze i oficerowie rozbrojonej armji, członkowie sejmku, rządu, pisarze i poeci, wogóle ci wszyscy, którzy czy słowem, czy czynem manifestowali swój udział w walce narodu z ciemnością. I oto stała się rzecz dziwna: Tych wygłodniałych, obdartych żołnierzy rewolucji spotkał w pielgrzymim ich pochodzie przez Europę zaszczyt niespodziewany, ale i zasłużony. Istotnych bohaterów witały

z entuzjazmem nieopisanym wprost uginające się pod jarzmem tyranstwa i przemocy ludy Południowych Niemiec.

We Francji również znaleźli gościnne przyjęcie, chociaż rząd sam ze względów politycznych zachowywał się z rezerwą, zato opinja wynagradzała emigrantom obojętność rządu i tem samem powstrzymywała go od zarządzeń utrudniających przebywanie dalsze w granicach kraju.

Dziś, gdy po blisko stu latach przechodzimy smutną historję owych wypadków inne z niej wyciągamy wnioski.

Powstanie upadło chociaż na ród zdobył się na maximum wysiłku, a żołnierz płać hojnie krwią i bólem stał się bohaterem, chociaż nie brak było zdolnych dowódców, swiadczyli i gotowych do poświęceń urzędników i mężów stanu.

Także i zle warunki materialne, nie brak środków technicznych zgubiły go.

Przyczyna była moralną raczej, oto sery kierownicze, tak wojskowe jak i cywilne nie żywiły od początku wiary silnej i gorącej w powodzenie powstania.

Oficerowie w przeważnej części szli w ogień na śmierć, a nie po zwycięstwo. Poezja kryjąca się w duszach rozprężyła energję i moc i to powód klęski.

Dziś, po latach inaczej na sprawę tą patrzymy, wiedząc, co nam nieszcześnie nekające naród pod ów czas dały. Oto poeci polscy rzuceni poza granice kraju zetknęli się masowo z literaturą zagraniczną, poznali jej wzory z pierwszej ręki, a wypełnieni nadmiarem uczuć bolesnych na widok klęsk, jakie spadły na naród, stworzyli wielką literaturę romantyczną, stworzyli rodzinną jej gałąź o wartości ogólnoludzkiej t. zw. poezji mesjanistyczną.

O ile pamięć bohaterskich zmagani w wrogiem w drugim już pokoleniu ginęły, o tyle zaklęta w nieśmiertelny rym i rym słowo naszych wieszczów służyło za pokarm, aż do chwili wybuchu wojny światowej.

Wykarmione nią zastępy młodego dzieły za przykładem bohaterów nocy listopadowej podjęli walkę w roku 1863, przetrwali nowy okres klęski i znowu z wybuchem wojny 1914 za broń chwycili tym razem ze skutkiem. Sen rycerzy powstania listopadowego, na wyżynę ducha wiodące wizje poetów „Wielkiej Emigracji“, stały się prawdą, zrealizowały jako niepodległa z trzech zaborów zrosła Rzeczpospolita Polska.

I gdy oto w roku 1920 raz jeszcze przemoc brutalna wscho dnia barbarzyńcy zagroziła stolicy, naród zerwał się do walki, ale już z wiarą w jej zwycięski koniec i — zwyciężył.

Pozostała nam jednak inna z wad wspólna i bohaterskim ojcom i nam, a tą niezgodą, ustawicznie podrywającą naszą spójność państwową na wewnątrz a wobec zewnętrznych wrogów.

W każdym razie fakt, że po przez tyle dziesiątek lat niewoli, po przez piekło cierpień i męk, po przez masowe egzekucje i tłumne zesłanie naród nasz nie zaprzestał walki o niepodległość, zasługą to bohaterów powstania listopadowego.

Ze po przez wszystkie przesładowania religji naszej i języka zachowaliśmy siłę ducha i zdołaliśmy zdobyciami kultury naszej niejednokrotnie świat zadziwić i ośnić jest to zasługą literatury romantycznej, wyrosłej na podłożu wypadków listopadowego powstania.

A więc cześć i chwała niezłomnym rycerzom roku 1831.

ed-el.

### Trybuna pokrzywdzonych

## Do czego może doprowadzić złe traktowanie zwierzchnika.

### Kierownik kartoteki Kasy Chorych p. Zajac swem postępowaniem doprowadza ludzi do obłędu.

Ponieważ wszystko na świecie ma złe i dobre strony, przeto nie dziwnym się, że i Kasa Chorych w Łodzi, ma w swych szeregach urzędniczych złych i dobrych ludzi. Do kategorii tych pierwszych, możemy zaliczyć kierownika „Kartoteki“ p. Zajacę, który swemi drakońskoaustriackimi zarządzeniami, dał się wszystkim, a szczególnie swym podwładnym dobrze we znaki. Szczęście czy nieszczęście chciało, że przeważna część tegoż wydziału, to pięć słaba.

Otóż p. Zajac przed niedawnym jeszcze czasem służył „Jego Cesarsko - królewsko - apostołskiej Mości“, ufny w swą moc wszechwładną, stara się istotom tym obrzydzić pracę, a może na wet życie. I doprawdy, szczęśliwym jest dzień, w którym nie słyśmy się szpasmów, kłótni lub innego rodzaju awantur.

Dochodzi nawet do tego stopnia, że urzędnik zdenerwowany, oświadcza p. Zajacowi, iż jeśli ten nie zmieni swego postępowania, wówczas zostanie spo-

liczkowany. Wszystko to jednak jest niczem, w porównaniu z tym, jaki zaszedł ostatnio w tym wydziale.

Otóż urzędnik Stanisław Kozłowski, który — można rzec śmiało — był wzorem dobrego pracownika i którego nawet p. Zajac stawał za przykład innym, został przez tegoż w okropny sposób oczerniony przed władzami Kasy. Nie będę opisywał całokształtu sprawy, a streszczę się tylko do jej wyniku. Podczas sprzeczki między p. Zajacem a urz. Kozłowskim na temat urlopu wypoczynkowego, którego termin jakoby samowolnie p. Kozłowski przesunął, ten pierwszy oświadcza: „Ta p. Kozłowski, ta ja mówię, że jeszcze nikomu tego nie zrobiłem, co Panu zrobić, ta zobacz Pan“. I rzeczywiście, rezultat nie kazał na się długo czekać. Pan Kozłowski otrzymuje pismo ostrzegawcze na przyszłość, a na razie daje mu do wyboru: zrzec się urlopu lub, otrzyma-

ć takowy, lecz za cenę 20-

dniowego zarobku, który za jakieś urojone przewinienie, miano mu stracić. Urzędnik Kozłowski ze względu na stan zdrowia, wybiera to drugie. Po strąceniu owych 20 dni, otrzymał 39 złotych, za które kazano mu żyć cały miesiąc. Nie będę opisywał mąk, jakie człowiek ten przechodził. Dziś jest już za późno.

Nieszczęśliwy ten człowiek dostał pomieszania zmysłów. Na leży jedno tylko zaznaczyć: że moralnym sprawcą tego wypadku jest p. Zajac, który w tak haniebny sposób postąpił z człowiekiem, niegdyć stawianym za wzór.

Zachodzi teraz pytanie: czy urzędnik, który zdrowie swe poświęcił dla Instytucji, który często całe noce pracował, by doprowadzić do porządku — zasłużył na podobne traktowanie? Nie. Wina jest po stronie p. Zajacę, który winien ponieść konsekwencje.

## REFLEKSJE.

## Fata-morgana.

Spostrzegł ją wśród przechodniów!

Szła szybkim krokiem, otulona w miękkie futerko. Spojrzał w jej wielkie szare oczęta — i pokochał prawdziwie.

Nazajutrz, idąc, zobaczył ją znowu śpieszącą. Była jeszcze piękniejsza... Sliczne jej popiele te loczki filuternie wyglądały z pod barankowej czapeczki. Okrągła rumiana buzia, była rozkosznie przytulna i dziecinna. Postanowił ją poznać... za wszelką cenę. Lecz i dziś piękna nieznaną znikła w szarym tłumie... zostawiając tylko wspomnienie. Minał tydzień, miesiąc... dwa... on ją wciąż szukał... błędził. Czasami zdawało mu się, że już ją widzi, lecz to była tylko kłoda... Czuł się nieszczęśliwym... Kochał ją nad życie. Śmiali się weseli towarzysze, wciągali go w wir życia i bezmyślnej zabawy. Upajali go winem i wesołością, w końcu ganił za naiwną i przesadną roz-

pacz. Lecz wszystko nic... Zjadliwy robak miłości żarł bez litości jego młode serce... I dalej błądził po krętych ulicach wzdłuż i w szerz, szukając cudnego oblicza nieznanego. Niestety — żadne podobieństwo nie mogło rozproszyć widoku anielskiej tawrzyczki tamtej...

Aż raz pewnego figlarny los chciał splatać wielkiego figla. Jadąc tramwajem zobaczył swoje fatum; siedziała skromna i poważna. Co za traf, co za szczęście! Teraz napewno pozna swą miłość... napewno!

Przed oczyma jego zawisła w powietrzu poplątana nić przeznaczeń i zdawało mu się, że w jej kłębkę widzi ironiczny uśmiech niepowodzenia.

Lecz... cóż to? Tak, panie, słiczna nieznaną już dawno wysiadła...

...On z wieszoną głową wyskoczył z tramwaju, by dalej szukać szarych oczu cudnej nieznanego, której los nie pozwolił mu ujrzeć, już więcej w życiu.

R. G.

## Była także i służącą, z złodziejami flirtującą.

(S.) Bieda i brak pracy na wsi ściga każdego dnia dość dużo młodych ludzi do wielkiego

przemysłowego miasta, w którym — jak wiadomo — przepłaca się ludziom, byleby tylko chcieli pracować.

Między tymi „wędrowcami“ znajduje się większy procent dziewcząt

które z chęci poznania życia wielkomiejskiego i zarobkowania, idą na służbę.

Dziewczęta takie nie znające życia dużych miast zostają najczęściej skandalicznie oszukiwane przez różnych „włazków wolnego powietrza“, którzy wyzyskawszy je w końcu — porzucają.

Ale bywa czasami, że dziewczęta takie, przyglądając się temu życiu, gdzie panuje wszechwładny pieniądź, dający możliwość kobiecie

ładnego ubierania się, a co zatem idzie, przyczynia się do zdobycia powodzenia wśród mężczyzn, wpadły w środowisko zepsucia wielkomiejskiego kroczy złą drogą.

Leokadja N., córka biednych kmiotków, nie chcąc być ciężarem dla swych

starych rodziców, spałowała pewnego letniego poranka manatki i pożegnawszy się ze swymi krewnymi, wyruszyła do Łodzi dla poszukania jakiegoś zajęcia.

Szczęście posłużyło biednej dziewczynie, bo już w kilka dni później zapomocą t. zw.

„stręczycielki służących“, wstąpiła na służbę do państwa St., zamieszkałych przy ulicy Al. 3-go Maja.

Leokadja w pierwszych dniach wzięła się energicznie do pracy a jako zdolna i sumienna dziewczyna zdobyła szybko zaufanie swych chlebodawców.

Pewnej niedzieli Leokadja udała się na

zabawę taneczną do parku „Wenecja“, gdzie poznała jakiegoś przystojnego młodzieńca, który od razu przypadł do gustu wiejskiej dziewczynie.

Od tego dnia nawiązał się pomiędzy nimi nadzwyczaj czuły romans i sprytny młodzieniec na „rachunek“ tej miłości,

wyciągnął od naiwnej dziewczyny całą jej gażę.

Tak przeszło kilka miesięcy.

Leokadja coraz to bardziej zaniedbywała się w pracy i wolny czas spędzała w towarzystwie „narzeczonego“, który całymi dniami przesiadywał u niej w kuchni.

Państwo St. coraz to bardziej byli z niej niezadowoleni i rozglądali się za nową służącą, gdy oto w dniu wieczajszym Leokadja sama i to niespodzianie

zwolniła się ze służby.

Chlebodawcy jej zdziwieniem

na gwałt zniknięciem dziewczyny, podejrzewając, iż coś musiała „przeszkrobać“ zaczęli robić poszukiwania i ku swemu przerażeniu skonstatowali, że wraz z Leokadją zginęła różna garderoba i bielizna ogólnej wartości około

10 tysięcy złotych.

O kradzieży zameldowali w policji, która wszczęła za niesumienne służącą poszukiwania.

## 2.600 zł. i przestraszona kasjerka

W czwartek wieczór, gdy urzędniczka poczty przy okienku, gdzie pobiera się cło, obliczała kasę, zauważyła brak 2.600 zł.

Przestraszona kasjerka zawiadomiła o kradzieży dyrektora poczty, który po sprawdzeniu tej wiadomości, zawiadomił o wypadku urząd śledczy.

Władze policyjne natychmiast wszczęły dochodzenie, lecz narazie sprawców kradzieży nie schwytano. (b)

## Przyjazd delegacji kupców warszawskich.

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele centralnej organizacji kupców w Warszawie, senator Truskiej, poseł Wiślicki i adw. Natansohn.

Delegacja ta konferowała z przedstawicielami związku przemysłowego, krajowego, oraz z centralnym związkiem kupców i przemysłowców w sprawie przyspieszenia nowelizacji podatku obrotowego. (b)

## Podatek obrotowy od alkoholu.

Ostateczny termin składania deklaracji o podatku obrotowym od sprzedaży i wyszynku trunków za pierwsze półrocze 1924 r. upływa z dniem 5 grudnia r. b.

Obowiązek wpłacenia tego podatku upływa w ciągu miesiąca od chwili otrzymania nakazu płatniczego.

Ponieważ dotychczas jeszcze komisje wymiarowe nie urzędują, termin wypłaty nastąpi w grudniu. (b)

## Pod samochodem.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności Józefa Antonowicza (Piotrkowska 223) za nieostrożną jazdę samochodem, wskutek czego przejechany został 7-letni Józef Zajęczkowski (Gołębia 4). (b)

## Autor „Alraune“ i „Wampira“ wygłosi odczyt.

Jeden z najznakomitszych pisarzy współczesnych, słynny autor „Alraune“, „Wampira“, „Ucznia Czarnoksiężskiego“, „Zmory nocy“ i wielu innych Hans Heinz Ewers wygłosi odczyt w sali Filharmonji w poniedziałek dnia 1 grudnia o g. 8.30 wiecz. na temat „Moja sztuka i moja publiczność“.

Odczyt ten wśród inteligencji naszej wzbudził wielkie zainteresowanie.

Ten sam odczyt znakomity prelegent wygłosi w dniu dzisiejszym w Warszawie.

## Święto dzieci.

Dzisiaj w teatrze Miejskim o godz. 12-iej w poł. odbędzie się barwne, rozkoszne widowisko pod nazwą „Święto dzieci“.

Urozmaicony program z szeregiem nowych recytacji, wesołe komedijki i doskonałe wykonanie przyciągną niewątpliwie liczne rzesze dziatwy.

na niego jakiś wyrostek — pan się tak trochę usunie i stanie w ogonku.

Pan Marjan oburzony uderzył wyrostka w twarz. Zrobił się tumult.

Nagle pan Marjan uczuł, że ktoś sięgnął ręką do bocznej kieszeni

jego palta.

## Schwytywanie niebezpiecznego oszusta.

Ofiarą padli urzędnicy magistratu.

W ubiegłym tygodniu zjawił się w magistracie jakiś elegancko ubrany jegomość i obchodząc wszystkie wydziały przedstawiał się urzędnikom jako wysłannik firmy

„Księgarnia Wydawnicza“ w Poznaniu,

która za jego pośrednictwem przyjmuje zamówienia na wielką księgę p. t. „Lekarka domowa“ po cenie 14 złotych.

Pan ów przedstawiał zaświadczenie i upoważnienia firmy opatrzone pieczęciami i podpisami, przyciemniając tak umiał zachwalić ową książkę jako coś nieodzownego w każdym domu, że urzędnicy prawie wszyscy dawali mu a conto 5 zł., otrzymawszy odpowiednie pokwitowania i

obietnicę,

że książka przesłana zostanie za 3 dni.

Po upływie tego czasu wszyscy deklaranci w liczbie kilkuset otrzymali pocztą zawiadomienie od firmy, że z powodu

spóźnienia się

transportu na granicy książka nadejdzie dopiero w grudniu.

Przypadek chciał, że kilku urzędników zauważyło iż na pocztówkach firmy znajdował się jedynie stempel poczty łódzkiej, a po sprawdzeniu u innych kolegów stwierdzono to samo, czyli jasnym było że zawiadomienia o spóźnieniu transportu wysłane zostały

z Łodzi, a nie z Poznania.

Podejrzewając coś nieczystego urzędnicy magistratu zawiadomili o swych spostrzeżeniach urząd śledczy; III Brygada tego urzędu wszczęła śledztwo.

Wysłano telegraficzne zapytanie pod adresem „Księgarni Wydawniczej“ w Poznaniu czy pracuje u nich niejaki Szczęsny któremu polecili kolportaż „Lekarki domowej“, na co nadeszła odpowiedź że

firma taka już dawno

w Poznaniu nie istnieje. (b)

Z Pabjanic.

## Kamienicznikowskie „nie pozwalam“

W dniu 28 listopada Sąd Pokoju w Pabjanicach skazał Marjana Saumela za niedopuszczenie Komisji Budowlanej do oględzin dachu, na miesiąc aresztu.

Charakterystyczne było zeznanie owego kamienicznika w Policji, gdzie stwierdził, że nie znał członków Komisji Budowlanej.

Zapomniał on w swojej wyimaginowanej wielkości, że niespełna rok temu korzystał z usług tejże komisji, w celu rozebrania oficyny w podwórzu, która groziła zawaleniem. Ta sama Komisja jest obecnie. Dobrą ona była kiedy rozchodziło się o lokatora; niepodobna się temu panu gdy Komisja ta przysłała na podanie lokatorów; i z

Natomiast policja poznańska wyraziła chęć ujrzenia Szczęsnego, poszukiwanego przez sąd za oszustwa.

Policja łódzka wobec tego poczęła szukać oszusta w Łodzi i w końcu stwierdziła że Stefan Szczęsny mieszka

w hotelu „Polskim“

Piotrkowska 3.

Portier, pytany przez agentów policji oświadczył że Szczęsny to elegancki jegomość, urzędnik magistratu łódzkiego.

Policja udała się do numeru zajmowanego przez niego, lecz Szczęsny nie przeraził się, twierdząc iż widocznie zaszło

nieporozumienie

bo jego rzeczywiście wysłała firma poznańska w celu kolportażu książki „Lekarka domowa“ na co posiada upoważnienia.

Jednak policja nie dawała wiary „poznaniakowi“ i zarządziła rewizję podczas której znaleziono liczną korespondencję od narzeczonej Szczęsnego z Poznańskiego, w której wyraża się z zadowoleniem o

dobrych zarobkach

Szczęsnego w Łodzi dzięki czemu rozstanie ich będzie krótkie.

Pozatem znaleziono grzbiety z kwitariuszy na których wydawane były pokwitowania na pobrane zaliczki, na ogólną kwotę kilku tysięcy złotych.

Jednak Szczęsny do winy nie przyznawał się choć poznał go urzędnicy magistratu i dopiero gdy otrzymano o nim wiadomości z Torunia i Bydgoszczy nieco zmienił

swą zeznanie...

Okazało się że w Bydgoszczy i Toruniu Szczęsny dokonywał podobnych transakcji i jest poszukiwany przez tamtejsze władze śledcze.

Szczęsnego osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora i po skazaniu go przez sąd łódzki pojedzie odebrać pamiątkę od sądów w Toruniu i Bydgoszczy. (b)

## Kiepska twoja, Pawle łapa i wogóle żeś gapa.

(S) Zdarza się czasami, że ktoś komuś wyciągnie portfel lub

złoty zegarek;

bywa również, że gospodyni powiesiwszy bieliznę na górze, znajduje ją góra a nie bieliznę ku swemu przerażeniu zupełnie opróżnioną.

Mógłbym jeszcze naliczyć kilkaset

podobnych wypadków.

gdzie złodzieje „zadawalniają“ się zwykle jakimś paltem, lub inną papierośnicą.

Ale narazić się na więzienie po to, by wykraść...

paczkę papierosów,

to doprawdy fakt godny zano-towania.

Pan Marjan S. obywatel ziemski bawiąc kilka dni w Łodzi, udał się pewnego razu do cyrku, by

podziwiać

piękne siostrzyczki Princesse, o których urodzie zaraz po przyjeździe do Łodzi, słyszał.

Obok kasy cyrkowej był ogromny tłok.

Pan Marjan zbliżył się nie zważając na stojących w ogonku ludzi, prosto do kasy.

— Te, panie, — krzyknął

# Niezwykły epilog nadużyć kolejowych.

Nieukarane nadużycia kolejowe. — Przestępcy na posadach. — Usuwanie ludzi przeciwstawiających się okradaniu Państwa. — Ignorowanie rozporządzeń ministerjalnych.

W dniu wczorajszym w dzienniku „Rozwój” ukazał się niżej zamieszczony artykuł. Wobec nadzwyczajnego rewelacyjnego materiału, ilustrującego stosunki w naszym łódzkim kolejnictwie i na skutek osobistych próśb do brzo myślących obywateli nasze go miasta, artykuł ten drukujemy in extenso, w celu zaznajomienia naszych Czytelników z ohydą powyższych faktów.

Redakcja.

Głośna była przed rokiem sprawa olbrzymich nadużyć, dokonywanych przez kierownictwo warsztatów kolejowych na stacjach Fabrycznej i Kaliskiej; a opublikowanie jej wywołało niezwykle wrazenie w całym mieście i odbiło się głośniechem w całym kraju. Chodziło mianowicie o to, że na wspomnianych stacjach, w warsztatach, będących pod zarządem inż. Zajązkowskiego, prowadzono no od kilku lat stałą rabunkową gospodarkę, polegającą na systematycznym i ciągłym okradaniu państwa. Szkody jakie w tym czasie poniosły koleje państw, a tym samym i Skarb Państwa były olbrzymie i trudno jest je wogóle ująć cyfrowo.

Kradziono bez miary i sumienia, przyczem wykorzystywano każdą okazję, sprzyjającą do „nabicia” sobie kieszeni kosztem Skarbu. Nie chcemy wyliczać wszystkich przestępstw. Wystarczy tylko przypomnieć, że warsztaty kolejowe wyrabiały en masse meble dla wszystkich naczelników. I gdyby tylko meble!

Doszło do tego, że kierownik wydziału mechanicznego na st. Fabrycznej Leon Ostrowski, założył sobie prywatną fabrykę, wykonującą reperacje setek wagoników materiałem i siłami kolei dla firm prywatnych, a osiągnięte z tego procederu sumy płynęły do kieszeni panów naczelników.

Warsztaty znów Łodzi Kaliskiej sływały z przerabiania całych parowozów na wszelkiego rodzaju narzędzia i naczynia użytku domowego.

Jest to tylko drobna część wszystkich nadużyć, o reszcie szczegółów pisaliśmy dość obszernie swego czasu i dlatego nie będziemy tego powtarzali.

Głównymi winowajcami, którzy w pierwszym rządzie ponosili odpowiedzialność za wszystkie nadużycia byli: Naczelnik obu depot inż. Zajązkowski, następnie inż. Wojchowski, kierownik wydziału mechanicznego Leon Ostrowski, i zarządzający Antoni Czapięgo, majstrowie Łapienis i Lukwik Fidała, oraz odani mu rzemieślnicy, wykonywający i przeprowadzający wszystkie nadużycia jak ślusarz Roch Kobza, kowal Sobociński i wielu, wielu innych.

Wszyscy wyżej wymienieni posiadają na sumieniu wieloletnie okradanie skarbu i winni być dla odstraszenia przykładu należycie ukarani, jako winowajcy wszystkich tych nadużyć.

Atoli w rzeczywistości dzieje się coś wręcz przeciwnego, a sprawa popełnionych przestępstw w całokształcie przedstawia się następująco: Większa część uczciwszych pracowników, którzy nie mogli patrzeć obojętnie na bezwstydną okradanie skarbu, odniosła się do władz wymiaru sprawiedliwości, podając fakty wszystkich popełnionych nadużyć, w zamiarze oczyszczenia tej tajni Augusta i aby zapobiec okradaniu państwa. Doniesienie to na robiło wielkiej wrzawy i spowo-

dowało bezzwłoczne aresztowanie szeregu winowajców, których jednak po kilku dniach zwolniono. Atoli co, co nastąpiło potem, przeszło wszelkie oczekiwania.

## REDUKCJA „KOMUNISTÓW”

Przy pierwszej redukcji pracowników kolejowych, która miała na celu oczyszczenie kolei od elementu wywrotowego zwolniono w czambuł wszystkich, co do jednego, tych pracowników, — którzy donieśli wiadomości o kradzieżach mienia państwowego popełnionych przez panów naczelników, pod zarządem... komunizmu. Tymczasem pp. naczelnicy, pozostający pod tak ciężkimi zarzutami, urzędowali dalej.

## KOGO ZWOLNIONO?

Możemy stwierdzić, że pomiędzy wszystkimi zredukowanymi rzekomoymi komunistami nie było... ani jednego komunisty, a ludzie bezzwłocznie uczciwi pod względem lojalności państwa, posiadający jak najlepszą opinię.

Dla przykładu wymienimy niejakiemu Bukowskiemu Adamowi, człowiekowi, który trzydzieści lat przepracował na kolei, a którego jedyny syn Józef, oficer armii Dowbora - Muśnickiego podł w dniu 11-go listopada 1918 roku, na Nowym Rynku w Łodzi, jako pierwsza ofiara rozbrajania Niemców.

Następnie Kasprzaka Antoniego, który przepracował kilka dziesiątków lat na kolei, a którego jedyny syn podczas walk z bolszewikami, jako oficer 21 p. p. wzięty do niewoli przez bolszewików w Rakowie pod Wilnem za to, że nie chciał zdradzić tajemnic wojskowych, został przez dowodzącego komisarza bolszewickiego bestjalisko zamordowany.

Tych właśnie ludzi, którzy ponieśli takie ofiary, a wobec których Państwo winno posia-

dać bezwzględny obowiązek i udzielać im jak najdalej idącego poparcia, wyrzucono na bruk, piętnując ich mianem komunistów, jedynie za to, że odważyli się przeciwstawić okradaniu Państwa.

Znieśli oni spokojnie pozbawienie ich pracy nie wątpiąc ani na chwilę, że przecież śledztwo wykaże, faktyczny stan rzeczy i że wkońcu sprawiedliwość zatriumfuje, a oni uzyskają całkowitą rehabilitację przy jednoczesnym naprawieniu krzywdy jaka przez pozbawienie pracy niesłusznie ich spotkała.

## JAK PRZEPROWADZONO ŚLEDZTWO?

Zawiedli się jednak srodze, władze wymiaru sprawiedliwości tak doniosła dla państwa sprawę zbagatelizowały, prowadzenie śledztwa powierzono jakiemś młodemu niedoświadczonemu urzędnikowi, który słabo się orjentował o interesach państwowych i o ogromnie popełnionych nadużyciach.

Faktem ilustrującym aż nadto dosadnie doświadczenie tego urzędnika, jest to, że zawezwał on w charakterze rzeczoznawcy, który miał zadecydować defacto jako przedstawiciel kolei o stratach poniesionych przez państwo... inż. Zajązkowski, czyli tego, który był jednym z głównych winowajców i pierwszy winien zasiąść na ławie oskarżonych. Naturalnie, Zajązkowski stwierdził, że koleje żadnych strat nie poniosła i sprawę skierowano... do umorzenia.

Tymczasem zredukowani „komuniści” oczekują spokojnie na wymiar sprawiedliwości przez rok czasu bez pracy i żadnych widoków na przyszłość, a przestępcy urzędują zupełnie spokojnie w dalszym ciągu.

## USUWANIE NIWYGODNYCH ŚWIADKÓW.

Mało tego, nastąpiły potem

represje w stosunku do ludzi, którzy na śledztwie odważyli się zeznać prawdę o popełnionych nadużyciach. Pozbawia się pracy już nie komunistę, a „notorycznego pijaka” Muszyńskiego, który w życiu swoim wódki nie pił, a zupełnie podobnie jak jego poprzednicy, pracował na kolei lat trzydzieści, a syn jego sierżant W. P., zginął w roku 1920 na wojnie z bolszewikami.

## NAKAZ MINISTRA O PRZYJĘCIE Z POWROTEM.

Alarmy podniesione przez prasę z tego powodu, odnoszą ten skutek, że p. minister kolei nakazuje zupełnie słusznie przyjąć do pracy wszystkich dawniej zredukowanych pracowników. Lecz od wydania rozporządzenia do jego wykonania jest bardzo daleko.

Oprócz tego biorąc sprawę życiową, jak p. minister kolei przedstawia sobie współpracę złodziei z ludźmi uczciwymi i vice versa? Jest to zgola niemożliwe i nie do przeprowadzenia.

Tembardziej, że kierownictwo warsztatów depeszę p. ministra kolei zrozumiało w ten sposób, że w pierwszym rządzie przywrócić stanowisko... p. Leonowi Ostrowskiemu, fabrykantom wagonów, prawdopodobnie w tym celu, by je nadal na chwałę własnej kieszeni, a szkodę państwa remontował, następnie niejakiemu Zawadzkiemu, którego w 1923 roku, wyrzucono z kolei za kradzież.

Pozostałych zaś jak Bukowskiemu, Kasprzaka, Muszyńskiego, łaskawie skierowano na komisję lekarską, która w czambuł orzekła, że wszyscy... są niezdolni do pracy.

I my uważamy, że rzeczywistość ludzie ci nie są zdolni do pracy... lecz w towarzystwie pp. Ostrowskiego, Zawady, Łapienis, inżyniera Wojchowskiego Fidała, Kobzy et consortes. Nie można p. ministrze z jednej stro-

ny dać się lekceważyć stale przez złodziei, a z drugiej usiłować nagradzać cnotę, bo te dwa pojęcia nie łączą się ze sobą wzajemnie.

Tolerowanie zaś podobnego stanu rzeczy jest w państwie praworządnie nie do pomyślenia. Przestępstwa muszą być ukarane, cnota musi być wynagrodzona. Dlatego też żądamy przeprowadzenia ścisłego śledztwa ukarania winnych. Istniejący stan rzeczy wypacza całkowicie pojęcie o praworządności, i grozi zupełnym jej zatraceniem.

Umorzona sprawa o nadużycia, dzięki orzeczeniu głównego winowajcy, winna ulec rewizji.

Tutaj musimy dodać, że po opublikowaniu przez nas w pierwszej fazie śledztwa szczegółów nadużyć firma Czekański i Juszkiwicz, listownie potwierdziła fakt przeprowadzania dla niej remontu wagoników przez p. Ostrowskiego w warsztatach kolejowych. List ten opublikowaliśmy w „Kozwoju”, jest to chyba dostatecznym dowodem popełnionego nadużycia, a komisja ministerjalna, która w międzyczasie badała dorywczo tę sprawę, dopatrując się winy, zwolniła p. Czapięgo, zawiesiła p. Ostrowskiego; zaś p. inż. Zajązkowskiego przeniosła na inne stanowisko.

Byli więc winni! Dlatego też uważamy, że pozostawienie na stanowisku p. Leona Ostrowskiego i jemu podobnych nie może być ani jednej chwili dłużej tolerowane, uraga bowiem elementarnemu pojęciu sprawiedliwości, godząc w jej podstawy.

Pora skończyć ze zbytnią po błahliwością dla złodziei, a czas zrehabilitować wszystkich „komunistów”, w rodzaju Bukowskiego, Kasprzaka, Muszyńskiego i innych.

Poniżej podajemy odnośny tekst urzędowego wyjaśnienia Ministerstwa kolei, opublikowanego za pośrednictwem „Pata”, dnia 17 października r. b.:

WARSZAWA, 17 (PAT).

W związku z wiadomościami o nadużyciach kolejowych w Łodzi ministerstwo kolei wyjaśnia, że jeszcze przed ukazaniem się powyższych wiadomości w warsztatach, ministerstwo kolei po zbadaniu sprawy, w... o zarządzenie o przyjęciu do służby wydanych robotników, zaś naczelny inżynier warsztatów w Łodzi Zajązkowski został przeniesiony na inne stanowisko.

Według tej depeszy p. minister kolei jeszcze przed 17-tym października r. b. wydał rozkaz przyjęcia do pracy wszystkich bezprawnie zredukowanych, tymczasem do dnia dzisiejszego nieprzyjęto ani jednego z nich, za wyjątkiem, dwóch złodziei skarbu.

Sprawa nabiera cech skandalu i jest dla Ministerstwa kolei wysoce kompromitująca.

Jako, pan minister każe przyjąć bezpodstawnie wyrzuczonych na bruk pracowników kolei — a tutaj pierwszy lepszy dygnitarz warsztatów wyraźnie kpi sobie z rozkazu ministerjalnego.

Albo pan minister położy kres tego rodzaju tureckim stosunkom — albo tego rodzaju tureckie stosunki położy kres... panu ministrowi.

Tertium non datur.

J. U.

## Wczorajsze wiece robotnicze. Łańcucki w Łodzi.

W myśl zapowiedzi, odbyły się w dniu wczorajszym wiece strajkujących na których wszyscy mówcy, bez względu na zapatrywania polityczne, wskazywali na strajk, jako na spowodowany przez przemysłowców, i nawoływali do wytrwania do zwycięskiego końca, oraz solidarności!

Wiec na Wodnym Rynku zagał p. Piotrowski, członek zarządu Związku Klasowego, poczem zabrał głos p. Kaźmierczak, kierownik Związku „Praca”, domagając się bezwzględnej walki z państwem i ustanowienia kary śmierci na speku lantów oraz zamknięcia granic na wywóz produktów rolniczych.

Po przemówieniu p. Walczaka zabrała głos w imieniu Zw. Chrześc. p. Piechotkówna, wzywając zebranych, aby wpłynęli na robotników, dotychczas jeszcze pracujących, jak np. w Włczewskiej Manufakturze, Grohmana i Scheiblera, gdzie częściowo wręcz jeszcze praca, oświadczając na zakończenie, iż jednolity front robotniczy zmusi przemysłowców do uznania słusznych żądań robotniczych.

Wiec zakończył p. Piotrow-

ski wezwaniem do rozejścia się w spokoju.

W tej samej chwili wszedł na trybunę poseł łańcucki, atakując stanowisko wszystkich partij robotniczych, idących na kompromisy z fabrykantami.

Mówcy nikt z zebranych nie przerywał, oklaskując nawet niektóre fragmenty przemówień Wkońcu oświadczył Łańcucki, iż przyko mu bardzo, że nie może mieć bliższego kontaktu z robotnikami, gdyż Komisaryjaty Rządu nie udzielają mu pozwoleń na urządzanie wieców. (Łańcucki wyjechał wieczorem do Zagłębia Dąbrowskiego.

Jednolite w zasadniczej swej treści przemówienia wygłosili przedstawiciele Związków Robotniczych na wiecach: na Rynku Bałuckim, gdzie przemawiał pierwszy poseł Harasz z Ch. D., p. Danielewicz z Zw. Klasowego i p. Kubiak z Komisji strajkowej tegoż związku. Z ramienia Zw. „Praca” przemawiał p. Cynamon.

Na Rynku Zielonym przemawiali ze Zw. Klasowego pp. Krzynówek i Cichocki, oraz p. Zubert, prezes Zw. „Praca”. Z Chrześc. Zw. zabierał głos pan Gabara.

Na Górnym Rynku: sekretarz Zw. Chrześc. p. Buda i p. Łatkowski ze Zw. Klasowego i Zięba z Komisji strajkowej.

Rezolucja Zw. Klasowego, przyjęta na wszystkich wiecach brzmi:

„Zebrani robotnicy na wiecach dnia 29 listopada 1924 roku na rynkach łódzkich, wysłuchawszy sprawozdań przedstawicieli Związków Zawodowych uchwalają bronić swych słusznych żądań strajkiem, aż do zmuszenia przemysłowców do ustępstw na korzyść robotników”.

Rezolucja Chrześcijańskiego Związku: „Wobec ciężkiego położenia mas robotniczych, które dzięki kapitalistom przynębione szalejącą drożyzną zmuszone były się chwycić ostatecznego środka walki — zebrani wzywają rząd do energicznej obrony robotników przed wyzyskiem kapitału i wzywają posłów robotniczych na terenie Sejmu do obrony zdobytych praw socjalnych”.

Wiece odbyły się w zupełnym spokoju. Porządku nigdzie nie zakłócono i policja nie była zmuszoną nigdzie do interwencji.

## Osmą ratę zasiłku dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dn. 1 grudnia r. b. rozpoczęta będzie wypłata 8 raty zasiłku za czas od 23 do 30 włącznie listopada 1924 r. i uskuteczniana będzie we wtorek, dn. 2, w środę dn. 3, i w czwartek, dn. 4 grudnia r. b., według poniższego porządku.

W myśl art. 13 Ustawy z dn. 18 lipca 1920 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Ze względu na wielką liczbę osób, zarejestrowanych w I, IV i IX biurach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biurach płatniczych, a mianowicie:

z I obwodu, posiadający N. N. ponad 5.000, w II Biurze Wypłat, począwszy od piątku, dn. 5.XII.1924 r.

z IV obwodu, posiadający N. N. ponad 7.000, w V Biurze Wypłat, począwszy od piątku, dn. 5.XII.1924 r.

z IX obwodu, posiadający N. N. ponad 5.000, w X Biurze Wypłat, począwszy od środy, dn. 3.XII.1924 r.

### Porządek wypłat:

#### A. Poniedziałek, dn. 1 grudnia 1924 r.

od g. do g.	w 9-ciu biurach	w IV B. W.
9 <sup>1/2</sup> —11	1 — 250	1 — 375
11—12	251 — 500	376 — 750
12—1	501 — 750	751 — 1125
1—2	651 — 1000	1126 — 1500

#### B. Wtorek, dn. 2 grudnia 1924 r.

w 9-ciu biurach	w IV B. W.
1001 — 1250	1501 — 1875
1251 — 1500	1876 — 2250
1501 — 1750	2251 — 2625
1751 — 2000	2626 — 3000

#### C. Środa, dn. 3 grudnia 1924 r.

od g. do g.	w 8-u biurach	w IV B. W.	w X B. W. (zarejestr. w IX)
9 <sup>1/2</sup> —11	2001 — 2250	3001 — 3375	5001 — 5250
11—12	2251 — 2500	3376 — 3750	5251 — 5500
12—1	2501 — 2750	3751 — 4125	5501 — 5750
1—2	2751 — 3000	4126 — 4500	5751 — 6000

#### D. Czwartek, dn. 4 grudnia 1924 r.

od g. do g.	w B. W. I, III, VI, VII, IX	w IV B. W.	w X B. W. (zarejestr. w IX)
9 <sup>1/2</sup> —11	3001 — 3250	4501 — 4875	6001 — 6250
11—12	3251 — 3500	4876 — 5250	6251 — 6500
12—1	3501 — 3750	5251 — 5625	6501 — 6750
1—2	3751 — 4000	5626 — 6000	6751 — 7000

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w dniu wyznaczonym i godzinie.

Kto zgłosi się w wyznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie dnia następnego, — będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tegoż dnia; Kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po uskuteczeniu

## Jubileusz Pogotowia Ratunkowego. Zmienne koleje rozwoju tej społecznej Placówki.

W związku z przypadającym jutro jubileuszem 25-cio lecia Pogotowia Ratunkowego, podajemy garść szczegółów, dotyczących powstania i rozwoju popularnej i pożytecznej instytucji Pogotowia.

Na posiedzeniu Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego w dn. 3 listopada 1897 roku zaaprobowany został projekt dr. Pinkusa, dotyczący założenia instytucji Doraźnej Pomocy Lekarskiej. Inicjator, zwiedzający warszawskie Pogotowie i przekonawszy się o użyteczności i wziętości tej instytucji w dniu 22 września 1898 roku, skierował projekt ustawy Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Łodzi do władz, które projekt ten zatwierdziły w dniu 23 stycznia 1899 roku. W dniu 7 kwietnia 1899 roku zwołano nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego, na którym zadeklarowało swój udział w charakterze członków, tworzącego się Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej 35 osób.

Wybrana Komisja Organizacyjna po dokończeniu do swego grona kilku osób, zwołała w dniu 16 maja 1899 roku ogólne zebranie członków założycieli Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej, zawiadamiając o tym terminie niektóre osoby i firmy.

Zebranie ogólne odbyło się w oznaczonym terminie; zadeklarowano 6.499 rubli wpisów jednorazowych i 1.175 rubli składek rocznych. Następnie wybrano Zarząd, który upoważniono do urządzenia względnie swego uznania stacji ratunkowej.

Tym sposobem w dniu 16-go maja 1899 roku Łódź uzyskała instytucję — Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej, które od dnia 1 grudnia tegoż roku stworzyło swą stację, czyli Pogotowie Ratunkowe.

Skład Zarządu Pogotowia stanowili: Emil Geyer — prezes, Henryk Grohman — wiceprezes, dr. Wł. Pinkus — 2 wiceprezes, dr. Ksawery Jasiński — sekretarz, M. Poznański — skarbnik, dr. K. Krusze — inspektor stacji, K. Scheibler —

członek Zarządu, dr. K. Janszer — członek Zarządu, dr. M. Kon, St. Jarociński, St. Silberstein, K. Mogilnicki, jako zastępcy członków Zarządu: Górski i Jakób Hirsberg.

Od 1899 roku do czerwca 1906 roku Pogotowie Ratunkowe mieściło się w wynajętym lokalu przy ulicy Spacerowej Nr. 11 (obecnie Al. Kościuszki). W międzyczasie Zarząd Towarzystwa nabył przy ulicy Gdańskiej Nr. 83 własną nieruchomości.

Dalszy kres samodzielnemu rozwojowi Pogotowia położyła wojna. Od sierpnia 1914 roku szeregi członków Towarzystwa zaczęły maleć. Ofiarność publiczna upadła do minimum. Pogotowie skazane było na węgetację i śmierć powolną. Ten stan rzeczy trwał do 1 września 1920 roku.

W dniu 20 czerwca 1922 roku Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej odbyło ogólne zebranie, na którym postanowiono przekazać Gminie miejskiej Łódź, majątek Towarzystwa wraz z całym wewnętrznym inwentarzem.

O powyższem zawiadomiono Magistrat, który z kolei wystąpił do Rady Miejskiej z prośbą o przyjęcie od Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej daro

wizny w postaci nieruchomości i ruchomości rzeczonożego Towarzystwa. Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1924 roku przychyliła się całkowicie do wniosku Magistratu.

Magistrat m. Łodzi, stając się tym sposobem rzeczywistym właścicielem majątku Pogotowia Ratunkowego i jego władzą nadzorczą, przedewszystkiem pomyślał o udoskonaleniu tej doniosłej placówki pod względem lekarskim, i oto w niespełna 3 miesiące, w dniu 22 listopada 1924 roku, uruchomił przy Pogotowiu Ratunkowym dwie najnowsze systemy karetki samochodowej.

Dalszym celem Magistratu będzie uruchomienie II-go kompletu (dozoru lekarskiego) w Pogotowiu Ratunkowym.

Oto w ogólnych zarysach dzieje Miejskiego Pogotowia Ratunkowego.

W ciągu 25-cio letniego istnienia Pogotowia Ratunkowego udzieliło ono pomocy w 78,850 wypadkach. O tem, jak pracowało Pogotowie Ratunkowe i jaką rolę odgrywało wśród naszego społeczeństwa, wystarczy wspomnieć rok 1905, kiedy to Pogotowie zwoziło do szpitali dziennie przeszło 100 osób, poszkodowanych na zdrowiu.

## Każda matka może zasięgnąć rady w „Kropki Mleka“.

„Opieka nad niemowlęciem powinna być najważniejszym obowiązkiem narodu“.

Hasło to, rozbrzmiewa we wszystkich częściach świata; nie wolno nam stanąć poza innymi narodami. Po latach niewoli i wojny musimy wychować pokolenie zdrowe, do życia i do pracy zdolne.

„Kropki Mleka“ w Łodzi, istniejąca od 1906 r., postawiła sobie za zadanie opiekować się każdym niemowlęciem bez różnicy stanu, narodowości i wyznania; opiekuje się ona zarówno dzieckiem żołnierza, jak repatrianta, robotnika, rzemieślnika,

kupca, urzędnika itd., itd.

W tym celu „Kropki Mleka“ w 6 punktach miasta posiada stacje opieki, a mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103, przy ul. Konstantynowskiej Nr. 50, przy ul. Wólczańskiej Nr. 253, przy ul. Zgierskiej Nr. 134, przy ul. Rokicińskiej Nr. 49, i przy ul. Smugowej Nr. 6.

Każda matka może tam zasięgnąć rady, jak wychowywać niemowlę i — otrzymać mleko, specjalnie dla dziecka przyrządzone, a także — nabyć wyprawkę dla dziecka, mydło, tran i t. d.

stepnego, — będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tegoż dnia; Kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po uskuteczeniu

wypłaty wszystkich 13 rat zasiłku, przewidzianych Ustawą z dnia 15 lipca 1924 roku. Dla bezrobotnych, posiadających karty rejestracyjne z Nr. ponad 5000, którzy winni byli

zgłosić się w dniu wczorajszym po zasiłek, odbędą się dziś, w niedzielę, dn. 30 grudnia r.b. wypłaty w I, IV i IX Biurach płatniczych w godzinach od 9 rano do 2 po południu.

### JÓZEF PATOKS.

## Małżonek.

### I.

Partos miał miejsce w teatrze obok jakiejś czarownicęj panny z wilgotnymi, purpurowymi usteczkami, i właśnie te pełne, zmysłowe wargi z jakimś dziwnym rysem ironicznym wokół rzuciły mu się pierwsze w oczy.

— Ach, jak te usta umieją całować! — pomyślał w duchu Partos.

Dziewczyna musiała zauważyć zainteresowanie swego sąsiada, gdyż uśmiechnęła się ironicznie i odwróciła się w drugą stronę.

Partos uczył jakiś elektryzujący prąd, przebiegający między łópatkami. Uczucie to miewał zawsze, gdy znajdował się w obecności jakiejś ponętnej niewiasty, a daleko od spokojnego i czystego wzroku swej żony.

W chwilach takich bywał nadzwyczaj beczelnym i nie liczył się z niczem.

I teraz krew uderzyła mu do mózgu, więc nie namyślając się wiele położył dłoń swą na ręce sąsiadki i pocałował ją lekko pieścić.

Na widowni rozegrywały się w międzyczasie wzruszające sceny i Partos uważał, że nadeszła odpowiednia chwila.

Jego śmiały krok nie spotkał należytej odprawy.

Wprawdzie dziewczyna cofnęła rękę, ale nie ostro, z niechęcią, lecz delikatnie, jakby pod wpływem przestradchu.

Zachęcony tem, rozpoczął Partos dalsze kroki z wprawą i rutyną zawodowego Don-Juana. Ofensywa jego była uwieczniona pomyslnym skutkiem, gdyż dziewczyna sama wsunęła swą małą rączkę w jego wąską małą i wyjęła ją dopiero z nastaniem przerwy.

Teraz dopiero zauważył Partos jakąś starszą damę, siedzącą obok dziewczyny. Z uderzającego podobieństwa wynioskował, że musi to być jej matka, o czem się też przekonał z ich rozmowy.

Jednak ten pojedynk miłośny musiał być przerwany, gdyż z chwilą spadnięcia kurtyny publiczność falą rzuciła się do wyjścia.

Partos czuł jeszcze jej ramię, przyciskające się do jego i zauważył jej pełne wargi rozchylone w rozkosznym uśmiechu.

\* \* \*

### II.

— Nie mogę się w żaden sposób zrozumieć — powiedziała zakłopotana, — nie wiedziałam, że jestem na tyle zepsuta.

— Co pani rozumie pod słowem: zepsucie? — spytał z uśmiechem Partos.

— Rozumiem pod tem moje postępowanie w teatrze. Odpowiedzieć na uścisk dłoni obcemu mężczyźnie, to jest moralne przestępstwo, to jest... to jest... ach, jakie to straszne.

— Och ty mój mały głupek — szepnął ciepło Partos, biorąc ją pod rękę.

— Niech mi pan nie stara się przekonać, bo to będzie trudnem. Staralam już sobie to

wypersadować, ale napróżno.

Będziemy się musieli jeszcze raz zapoznać, i oto w taki sposób, jaki się ogólnie używa, to jest za pośrednictwem jakiejś trzeciej osoby.

— A tą osobą będzie? — spytał z niezadowoleniem Partos.

— Trzeba będzie pomyśleć, czy nie mamy wspólnych znajomych, a jeśli się znajdzie, to za jego pośrednictwem pozna pan matkę, brata, no i mnie, a ja będę starała się w siebie wmówić, że znamy się dopiero od tej chwili.

— Ehl to już przesada — rzucił z niechęcią Partos.

— Dlaczego? Będę zupełnie spokojna tylko wtedy, gdy zrzucę z siebie tę myśl, i będę pana o wiele więcej kochała.

— Nie z tego, — powiedział Partos, prawie ze złością.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie, niech pani nie żąda dalszych wyjaśnień.

— A jednak chę wiedzieć.

— Nie powiem pani!

ny. Pan mi obraża i denerwuje.

Nie chce pan zapoznać mej rodziny, jakby matka ma i brat nie godni byli pańskiej znajomości.

— Ależ przysięgam pani, że nie dlatego!

Jest zupełnie inna przyczyna.

— Jaka?

— Nie mogę pani powiedzieć.

— A ja pana proszę, żeby pan powiedział!

— Więc powiem, dlatego, że pani chce!

— Tak, chę wiedzieć.

— Niech się pani namyśli...

Boję się...

— Czego się pan boi?

— Boję się, że nasza idylla skończy się... że to co teraz pani powiem rozdzieli nas na zawsze.

Serce dziewczyny zabiło żywiej. Z trudem wykrztusiła pytanie:

— Czy to coś tak straszne? Ale wszystko jedno, niech pan powie, znieosę wszystko, bo pana szalenie kocham.

## Podarki gwiazdkowe!

Wszelką biżuterję: zegarki męskie i damskie, zegary salonowe i kuchenne, werki do stojących zegarów poleca po cenach bardzo przystępnych

# Jan Chmiel

## ŁÓDŹ

ul. Nawrot 4.

Uwaga:

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa wykonywane we własnej pracowni natychmiastowo.

## Wzrost frekwencji tramwajowej w świetle statystyki.

W publikacjach wydziału statystycznego Magistratu m. Łodzi znajdujemy między innymi dane, dotyczące ruchu tramwajowego w Łodzi.

Celem uzyskania poglądu na stosunek obecnej frekwencji

	1913 r.	1923 r.	1924 r.
Styczeń	2,333,574	2,624,582	1,649,217
Luty	2,168,529	2,123,332	1,693,528
Marzec	2,521,449	1,366,495	2,278,119
Kwiecień	2,526,253	2,131,777	2,453,026
Maj	2,616,294	2,496,283	2,751,339
Czerwiec	2,523,346	2,665,559	2,488,389
Lipiec	2,423,817	2,462,299	2,229,030
Sierpień	2,662,335	2,662,399	2,574,039
Wrzesień	2,667,994	2,353,659	3,081,597
Październik	2,792,634	2,171,350	—
Listopad	2,688,477	1,413,430	—
Grudzień	2,646,009	1,818,363	—

Jak z powyższego zestawienia wynika, frekwencja tramwajowa w roku ubiegłym ustawiła się na poziomie, jakiego nie spotykano w roku 1913.

tramwajowej do przedwojennej, wyjmujemy ze wspomnianych publikacji liczby sprzedanych biletów w latach 1913, 1923 i 1924.

Odpowiednie zestawienie przedstawia się jak następuje:

	1913 r.	1923 r.	1924 r.
Styczeń	2,333,574	2,624,582	1,649,217
Luty	2,168,529	2,123,332	1,693,528
Marzec	2,521,449	1,366,495	2,278,119
Kwiecień	2,526,253	2,131,777	2,453,026
Maj	2,616,294	2,496,283	2,751,339
Czerwiec	2,523,346	2,665,559	2,488,389
Lipiec	2,423,817	2,462,299	2,229,030
Sierpień	2,662,335	2,662,399	2,574,039
Wrzesień	2,667,994	2,353,659	3,081,597
Październik	2,792,634	2,171,350	—
Listopad	2,688,477	1,413,430	—
Grudzień	2,646,009	1,818,363	—

powołajmy, odtąd jednak frekwencja zaczyna wzrastać i już we wrześniu rb. osiągnęła rozmiary, jakich nie spotykano w roku 1913.

## Dzisiejsze zebrania oddziałów Chrześc. Zw. Zawodowych.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane są następujące zebrania Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

O godz. 4 w Oddziale na Dąbrowce przemawiać będzie p. Plewiński i prezes Zw. p. Dąbrowski, na Zarzewiu p. Gaba-

ra. W Oddziale Widzewskim—radny Pawlak.

We wtorek, dnia 2 grudnia o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie w oddziale św. Józefa przy ul. Ogrodowej 36. Przemawiać będzie ks. Siennicki.

## Pierwszy dodatek łódzki „Świata“

Najpoczytniejszy i najpopularniejszy tygodnik ilustrowany warszawski „Świat“ wychodzący od 19 lat pod redakcją znakomitego pisarza Stefana Krzywoszewskiego, rozpoczyna wydawanie periodycznych stałych dodatków, poświęconych Łodzi.

Pierwszy taki dodatek pod

redakcją Jana Wojtyńskiego, ukazuje się w grudniu i będzie wyłącznie poświęcony szkolnictwu łódzkiemu. Dodatek zawierać będzie szereg artykułów (kilkadziesiąt stron tekstu) i szereg aktualniejszych zdjęć szkolnych Łodzi.

## Ostatnie wiadomości z miasta.

„Świt“ skonfiskowany. Aresztowanie d-ra Mierzyńskiego.

W dniu wczorajszym został skonfiskowany Nr. 4 tygodnika „Świt“ oraz zostały poczynione aresztowania wśród niezależnych socjalistów. Został również aresztowany dr. Zdzisław Mierzyński.

Blizsze szczegóły ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Z muzeum miejskiego.

Na wniosek wydziału kultury i oświaty, Magistrat ustalił z dniem 1 grudnia rb. opłaty wejściowe do Miejskiego Muzeum Nauki i Sztuki w sposób następujący: dla młodzieży — 10 groszy, dla dorosłych — 20 gr.

W sprawie nauczycielstwa szkół zawodowych.

W dniu 28 bm. delegacja nauczycielstwa miejskich szkół zawodowych złożyła w Prezydium Magistratu memoriał, dotyczący uregulowania warunków pracy i pracy w szkolnictwie zawodowym. Traktując postulaty nauczycielstwa zasadniczo życzliwie, Magistrat postanowił jednak zwrócić się o opinię do Ministerstwa W. R. i O. P. i dopiero po jej nadejściu udzielił nauczycielstwu szkół zawodowych ostateczną odpowiedź.

Podatek od placów budowlanych

Na posiedzeniu w dniu 28 listopada Magistrat zatwierdził opracowany przez Wydział Podatkowy statut o poborze na rzecz kasy miejskiej Jamoistnego podatku od placów budowlanych oraz gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych. Statut ten, oparty na podstawie art. 4 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, przesłany będzie niezwłocznie do Rady Miejskiej.

Knnsul Łotrwski w Łodzi.

(b) Jak się dowiadujemy do Łodzi przybywa p. Waldemar Bagun-Bercin, któremu minister spraw zagranicznych udzielił exequator jako konsula w republiki lotewskiej na województwo łódzkie z siedzibą w Łodzi.

Tajemniczz uciekinte z Rumunji Aleksander Romanow w Łodzi.

(b) Do X komisariatu policji zgłosił się niejaki Aleksander Romanow i oświadczył że jest b. funkcjonariuszem pocztowym z Rumunji skąd zbiegł nielegalnie do Polski.

Romanow ucieczkę swą motywował tem że ze skrzynki pocztowej skradziono mu 20.000 lirów z pięćdziesiąt rządowych wobec czego obawiał się konsekwencji i zbiegł.

Romanowem zaopiekował się urząd śledczy i prowadzi dochodzenie.

Tajemnicze zwłoki.

(b) Na terenie gminy studzienki przy szosie Nakło-Kcynie znaleziono zwłoki mężczyzny lat 50 w stanie zupełnego rozkładu.

Komisja sądowo lekarska po dokonaniu sekcji znalazła pęknięcie czaszki i kości czołowej. Dalej stwierdzono, że człowieka tego zamordowano przed 2—3 miesiącami i zwłoki leżały na gnojówce.

Policja wszczęła śledztwo w celu wyjaśnienia tajemniczej zbrodni i tożsamości zamordowanego.

Hujtaj jakich mało.

(b) W folwarku Chocin z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w majątku Stanisława Kobyłeckiego, przyczem spaliły się 2 sterty zboża wartości 8 tys. zł. Ponieważ pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny, zawiadomiono władze policyjne, które stwierdziły, że ślady stóp prowadzą do wsi Klouner tejże gminy.

Po energicznych poszukiwaniach udało się ustalić, że zagrodę podpalił niejaki Józef Pawlak, który jednak bliższych wyjaśnień udzielić nie chciał.

Podpalacza osadzono w więzieniu.

Teatr Miejski.

Dziś o godz. 12 w poł. „Święto dzieci“, po południu doskonała paryska komedia Birabeau i Dolleya „Kwiat pomarańczowy“ z pp. Jarkowska, Komornickim, Zniczkiem i Szubertem w rolach głównych. Wieczorem po raz czwarty święta groteska D. Nicodemiego „Acidalia“ z pp. Morską, Nowakowskim i Dębiczem na czele.

Jutro dla T. U. R. we wtorek dla zrzeszeń „Kwiat pomarańczowy“ po cenach zniżonych.

W środę przygotowuje Teatr premierę świetnej, wzruszającej sztuki „Jesienne skrzypce“ Ili Lirguczewa, która w teatrze Stanisławskiego w Moskwie święciła niezwykle triumfy. Reżyserja spoczywa w rękach p. Konstantynowicza. Obsadę ról głównych tworzą pp. Dunin-Osmolska, Wołoszynowska, Komornicki i Michulowicz.

## Pocztowa Kasa Oszczędności

w Warszawie, ul. Jasna 9

ORAZ ODDZIAŁY W POZNANIU, KRAKOWIE I KATOWICACH

z dniem 1-ym listopada b. r.

Przyjmują do inkasa weksle, listy przewozowe i inne dokumenty

do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notariusza.

— Jestem żonaty

Dziewczyna spojrzała nań osłupiałym wzrokiem i zamknęła oczy. Cała krew zbiegła jej do serca. Partos schwycił ją w pól i starał się podtrzymać, żeby nie upadła.

Liczni spacerowicze spoglądali na nich zdumionym wzrokiem.

III.

Służący wszedł do gabinetu Partosa.

— Jakaś pani czeka — zameldował.

— Do mnie?

— Tak.

— Jak się nazywa?

— Nie chciała wymienić swego nazwiska.

Jakaś myśl przebiegła przez mózg Partosa. Podniósł się zdumiony z krzesła.

— Wprowadź!

Wbiegła jak szalona do pokoju. Twarz jej była zasłonięta gęstą woalką, przez którą poświecały błyszczące oczy i wilgotne usta.

— Najdroższa! — zawołał

Partos, wyciągając ramiona. — Przebaczyłaś mi?

Zamiast odpowiedzi uniosła woalkę i ukazała twarz zalaną łzami.

Partos sądził, że jej więcej już nie zobaczy. Przyszła — znaczy, że go kocha. Pewnym ruchem objął ją w pól i chciał pocałować.

Wysunęła się z jego objęcia. — Nie, niech pan zostawi, nie po to przyszłam.

Z ust Partosa wyrwało się głupie pytanie:

— A poco?

Dziewczyna nie czuła się obrażoną.

— Chcę odpokutować — odpowiedziała prosto.

Partos spojrział na nią osłupiałym wzrokiem, nie rozumiejąc ani słowa.

— Chcę poznać pańską żonę!

— Co? co pani powiedziała?

— To, co pan słyszał. Chcę poznać żonę pana, a nawet więcej; bo chcę zostać jej przyjaciółką.

— Ależ Liro, to jest warja-

cja!

— Gdzietam, to jest pokuta!

— Nic nie rozumiem.

— A to takie proste. Chcę być zawsze z wami, by tym sposobem podziwiać wasze szczęście, a tem samem zadam sobie pokutę.

Partos rozżłościł się na dobre.

— I myślisz, że w wykonaniu tego nienormalnego planu, będę ci pomocnym?

— Tak.

— To jest śmieszne.

— O, niech pan tak nie sądzi. Naodwrot — tragiczne, gdyż mam pewne i niezłomne postanowienie.

— Jakież?

— Powiem żonie pańskiej, że o mało nie stałam się pańską kochanką i poproszę o przebaczenie.

— No, wie pani, coś podobnego nie przyszłoby mi nigdy do głowy!

— Więc zgadza się pan zapoznać mię ze swą żoną?

— Dobrze, a gdybym to uczynił, nie zdradził mi pani?

— Przyrzekam to panu.

Zwałę całą winę na siebie, by pokuta była cięższa.

Partos poddał się.

Kiedy dziewczyna opuściła pokój miał uczucie, jakby go oblało wiadrem zimnej wody.

IV.

Dla Partosa nastąpiły dziwne dni.

Zapoznanie Liry z żoną odbyło się, jakby wymarzone.

Między dwiema kobietami wywiązała się serdeczna przyjaźń. Były nierozłącznymi towarzyszkami.

Partosa niepokoiła ogromnie ta znajomość. Siedząc w biurze rozmyślał nad tem, że może w tej chwili Lira opowiada żonie jego wszystko i na samą myśl pióro wypadało mu z ręki, a bojaźń i wstyd ścisnęła serce.

Kiedy przychodził do domu, obserwował twarz żony, jakby chcąc z niej wyczytać, czy coś wie, czy też nie.

Jednak spojrzenie żony było czyste i spokojne, jak dawniej, tylko w oczach Liry zauważał ironiczne błyski i miał

wtedy wrażenie, jakby się z niego wysmiewała.

Niewymowna wściekłość opanowywała go w takich chwilach i rzucił nienawistne spojrzenie na Lirę.

V.

Pewnego wieczoru, kiedy Lira poszła do domu, a przed odejściem czule żegnała się z panią domu, przysłała cierpliwość Partosa.

W silnym zdenerwowaniu odezwał się:

— Od dziś przestaniemy jej przyjmować u siebie!

— Dlaczego?

— Wystarczy, że mówię, że nie i już, ta dziewczyna nie może być twoją przyjaciółką!

— Ależ dlaczego? — spytała przestraszona żona.

Partos uczuł uderzającą do mózgu krew, ale nie namyślając się wcale, odpowiedział:

— Bo... bo... ona nie jest przyzwoitą kobietą... dowiedziałem się... że utrzymuje stosunki miłosne z moim kolegą biurowym.

Tłum. A—tol.

## Konkurs Nr. 11.

### Rozwiązanie konkursu.

#### Rozsypane zdanie:

Kobiety nie bij nawet kwiatem, nie wolno, nie masz prawa.

#### Szarada.

##### LITERATURA.

Po wylosowaniu, okazało się, iż I nagroda przypadła w udziale p. M. Wachsowi. Pańska 11.  
II nagroda — Fr. Nawrot, Tramwajowa 11.  
III nagroda — M. Beigelman, Poludniowa 4.

### Konkurs Nr. 11.

#### Logogryf.

Ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą nam imię i nazwisko znakomitego autora polskiego, zaś końcowe czytane w tym samym kierunku nazwę jednego z jego dzieł.

#### Znaczenie wyrazów.

- 1) Roślina jadalna.
- 2) Nazwa opery włoskiej.
- 3) Wieża w Paryżu.
- 4) Zdobnie imię męskie.
- 5) Przyrząd do radjotelegrafji.
- 6) Środek do użyźniania ziemi.
- 7) Inaczej biografia.

- 8) Miasto w Azji mniejszej.
- 9) Miejsce wyładowania towarów.
- 10) Płyn używany w gospodarstwie domowym.
- 11) Imię żeńskie.
- 12) Tytuł dzieła Arcybaszewa.
- 13) Miasto w Polsce.
- 14) Imię męskie, tureckie.

#### Sylaby.

Tra, ei, fe, szczaw, an, na zy, e, ram, o, mar, sa, ka, i, viat, ja, nin, ce, bra, lek, fel, ten, rys, fer, pa, cet, wi, to, him, cio, wóz, na.

#### Szarada.

Napoleon pierwszy gdy w Fryfryce bawił  
Pierwszą i czwartą swym pybytem wstawił  
Druga i piąta jest każda rycina  
Trzecie niewięcej, jak tylko scena,  
Cały dumny ze swego pochodzenia  
Niższych od siebie traktuje z niechęcia.

Za trafne rozwiązanie przewidziana Redakcja 3 nagrody.

- I. Ozdobna oprawa „Chłopi” Reymonta ozdobnie oprawione.
- II. miesięczna prenumerata.
- III. Pocztkówki.

## Kupon Nr. 11

do działu szarad i logogryfów.

#### Wyciąć.

##### Teatr Popularny.

Dzisiaj w niedzielę, dnia 30 listopada b. r. 2 przedstawienia o godz. 4 po poł. i 8.15 wieczorem w dalszym ciągu cieszący się wielkim powodzeniem „TAMTEN”, dramat w 5 aktach G. Zapolskiej. Udział przyjmują cały zespół. Bilety nabywać można już od godz. 10 rano bez przerwy do końca przedstawienia.

##### Z cyrku Cinisellego.

Dzisiaj w cyrku przy ul. Konstantynowskiej 16, odbędą się dwa wielkie przedstawienia świąteczne, jedno o godz. 4-ej po poł., drugie o 8.45 wiecz.

Na całość złożą się: 12 numerów pierwszorzędnego programu Nr. 5 oraz niebywałe popisy z tygryсами wszechświatowej sławy pogromcy Jacksona. Dzisiaj tygrysy popisują się będą niewidzianymi jeszcze „produkcjami” swej zmysłowości i tresury, wywołującej podziw i sensację powszechną.

A zatem do zobaczenia w cyrku...

## Trzy siostry wieszają się równocześnie.

W mieście węgierskiem Szathmar zdarzyło się tymi dniami wśród osobliwych okoliczności równoczesne samobójstwo trzech siostr, należących do zamożniejszej sfery mieszczańskiej, a mianowicie, 26-letniej Marji Osvath, 23-letniej Julji i 19-letniej Elżbiety.

Dziewczęta te zajmowały się kuśnierstwem i były finansowo dobrze sytuowane. Rok temu ojciec ich powiesił się w przystępie obłędu, a w kilka miesięcy później zmarła ich matka. Od tego czasu zaczęły osiercone dziewczęta prowadzić życie odludne a niewielu znajomych, z którymi nie przestały się widywać, opowiadały, że matka, umierając, wzywała je, aby połączyły się z nią jak najprędzej i że zamierzają posłuchać tego wezwania.

Ponieważ na parę dni przed wykonaniem swego tragicznego zamiaru oświadczyła najstarsza ze siostr, że zamierzają wyjechać do Bessarabji dla zakupu futer — przeto nie zdziwiło nikogo, iż przez jakiś czas ich nie widziano.

Dopiero pewien kuśnierz, który miał do nich interes, a o zamierzonym rzekomo wyjeździe nie wiedział, zajął przez

dziurkę od klucza do ich mieszkania, gdy mimo dzwonięcia i pukania nikt mu nie odpowiadał i ujrzał straszny widok: trzy ciała siostr Osvath wiszące. Nieszczęsne ubrane były w żałobne suknie a na rękach miały czarne rękawiczki.

Po otwarciu mieszkania przez policję, znaleziono list wspólny trzech ofiar przeczulonego przywiązania dziecięcego, w którym zawiadamiają, iż odbierają sobie życie, by się z rodzicami połączyć i proszą o pochowanie ich w jednej metalowej trumnie.

Śmierć dobrowolna tych dziewcząt wywarła w mieście Szathmar wstrząsające wrażenie.

#### Chochlik drukarski.

We wczorajszej wzmiance „Jeszcze o Łęczycy” wkraśl się błąd korektorski, zamiast śmieśne, powinno być słuszne.

## Czytajcie „NOWINY“

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyrk Ciniselli	Miejska Galeria Sztuki	Grand Kino	Filharmonja
godz. 8:45 Acidalia	„Tamten” dramat w 5 aktach.	„Dziewczę z karuzeli”	Po balu maskowym	Nanuk Eskimos	Godz. 8.30 Program Nr. 6.	od godz. 8 rano do 10-ej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d.	Przygody pięknej Eweliny	Dzisiaj o g. 4 po poł. B. Kuryrna i D. Smirnow.

## Restauracja „SAVOY“

ul. Traugutta 6.  
Tel. 3-38.

### Dzisiaj i codziennie nowy program.

#### Udział biorą:

- 1) **Bajon** (humorysta)
- 2) **Wieczorowska** (tancerka)
- 3) **Zamorska** (pieśniarka)
- 4) **Lux** duet taneczny

Początek programu punktualnie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w.

Wejście bezpłatne.

620

## Co się okazało?

iz piecyk kaflowo-szamotowy wykonany u B-ci Koźmińskich

ul. Główna 51 (w podwórzu) 809

zużywa najmniej opału, daje najwięcej ciepła.

## Miejski Kinematograf Oświatowy, Wodny Rynek Nr. 44.

Od poniedziałku, dnia 24-go listopada r. b. Pierwszy raz w Łodzi! Dla młodzieży dozwolone

## Nanuk Eskimos

6 aktów zmagania się z naturą krainy lodów w strefie podbiegunowej.

Nad program: **Sto dolarów nagrody**

Komedja w 2 częściach.

Początek dla młodzieży o godz. 3-ej i 5-ej pp., w soboty, niedziele i święta o 1-szej po południu, dla dorosłych o godz. 6.45 i 8.45 wiecz. 463

### Poszukuję

## ładnego pokoju

z oddzielnem wejściem lub przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub. „R. R.” do Administracji „Nowin”.

## Poszukuje 2 pokoje

nieumeblowane z oddzielnem wejściem lub 1 pokój z kuchnią w centrum miasta. Oferty sub. „300” do Adm. „Nowin”.

CEBULKI KWIATOWE do jesienno-wiosennego wysadzania

NASIONA do jesienno-wiosennego i zimowego wysiewu — polecają

Składy L. Jasińskiego

prowadzone od r. 1870 w Łęczycy, — oddział w Łodzi Andrzeja 10. 727

## Magazyn mebli

Tapicersko-stolarskich

F. MIKSZEWSKIEGO

w Łodzi,  
ul. św. Anny 1. 616

KRAWATY BIELIZNA CIEPŁA I NOWOŚCI SEZONOWE

Piątkowski, Piotrkowska 89. 759

## W wielkim wyborze MEBLE W wielkim wyborze

Kompletne urządzenia pokoiów: sypialnych, stołowych, gabinetów, kuchni, klubowych skórą krytych, otomany, leżaki i t. p. — Pokrycia meblowe w różnych gatunkach i wzorach. — Dywany krajowe, smyrneńskie i perskie, Chodniki pluszowe i kokosowe, oraz Firanki i Serwety od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych poleca

Zakład Tapicersko-Dekorac. i Magazyn Mebli

W. ŁUCZAKA 756

Ł O D Z,

dawniej ul. Rozwadowska, obecnie Zamenhofska 2. Filja ul. Piotrkowska № 102. — — Tel. 14—25.

### Poszukuje się

## POKOJU

możliwie z oddzielnem wejściem od zaraz.

Ofiaruję do 60 złotych miesięcznie.

Pożądane centrum albo obok linii tramwajowej.

Oferty do Administracji „Nowin” sub. „100” 785

Zegary, zegarki, dewizki, kolczyki, pierścionki

Specjalność obrączki ślubne

z gwarancją za złoto

różne fasony, duży wybór, ceny niskie

Jan Placek, Łódź 602

ulica Brzezińska Nr. 10

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje

**CYRK CINISELLI. 3+3+3+3=12 tygrysów.** Tego jeszcze Łódź nie widziała!!!  
 Dziś 2 gala przedstawienia Krwiożercze bestje poskramiane przez naj- Jutro premiera! Pierwszy występ Friko i Amors.  
 Początek o godz. 4 i 8.30 wiecz. Nowa tresura tygrys. lepszego na świecie pogromce Jacksona. najznakomitszych humorystów polskich

# Wstrzymajcie się

z zakupami przedświątecznymi aż do Kiermaszu „Kropki mleka“ dnia 13 i 14 grudnia w „Grand Kinie“.

## L'ORÉAL-HENNÉ

specjalne farbowanie włosów, wykonanie pierwszorzędne w firmie

Szwarc i Jabłoński, Moniuszki 2, tel. 28-86.



Oszczędność — droga do bogactwa!

Kupujcie więc obuwie trwałe, eleganckie, a zarazem najtańsze w Łodzi w firmie

## Błażejczyk i Gordoni

ul. Drewnowska 33 i ul. Łagiewnicka 23.

Uwaga: Czerwone szyldy. Dla członków T-wa R. rabat.

Dr. 795  
**W. Łagunowski**

Choroby skórne i weneryczne. Gdańska (Długa) 42 przyjmuje codziennie od 12 do 2 popoł. i od 5-8 wiecz.

Dr. 795  
**I. Silberstrom**

Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje: 12-2, 3-4 1/2 7-9. W niedziele 9-1.

Starszy Felczer **Józef Szule**

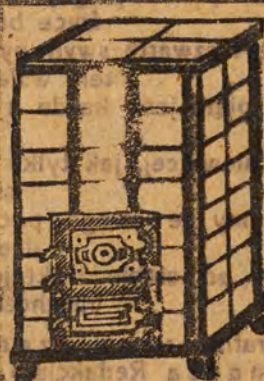
Łódź, Wólczańska 93.

**BOTY**  
 KALOSZE, CIEPŁE PANTOFLE  
 wyborowe satunki poleca K. PETERSILGE 93 Piotrkowska 93.



Underwood, A. E. G. Royal, Smith & Bros, Orga, Mercedes, Continental, Adler, Commercial, Record, Thales, Odhner, Fox, Torpedo, Corona, Standard, Roneo-duplicator, Frema-duplicator, Victorja — koparka Rema nowe i używane poleca na dogodnych warunkach

Spółka Handlowa **Wojewódzki i Leżon**  
 755 Piotrkowska 154, tel. 18-34.



Okazja! — Na raty i za gotówkę **PIECYKI SZAMOTOWE** oraz **RUCHENKI SZAMOTOWE** Odbierzmy oszczędność węgla!  
**Sz. Rozenbaum**  
 Fabryka: ul. Piramowicza Nr. 14.

już korzystać

Znana ze swej solidności firma:

**Magazyn obuwia Teodor Obreński**

Piotrkowska 115, urządza wielką dwutygodniową wyprzedaż męskiego, damskiego i dzieciennego obuwia po cenach niżej kosztu.

Na raty i za gotówkę

UBIORÓW męskich damskich i dzieciennych

o polecia wielki wybór oraz obuwia **A. CABANEK, Łódź** Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

Pracownia sukien i okryć damskich

„ZOFJA“

Po otrzymaniu najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich wznowila przyjmowanie zamówień na szyte sukien, kostjumów i okryć damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 875

Ceny niższe.

**Wojtczak Stefania**

Akuszerka Kasy Chorych m. łodzi ul. Łagiewnicka 25, m. 27 i 32. 654

**CIEPŁA**  
 BIELIZNA (Trykotarże) **REKAWICZKI** 664 pończochy skarpetki Poleca K. PETERSILGE 93 Piotrkowska 93

# Meble

stołowe sypialnie gabinety oraz łóżka po cenach niższych posiada na składzie **WŁ. PRZEZDZIECKI** ul. Piotrkowska 108. 763

Nowo utworzone koncesjonowane biuro elektrotechniczne

**Zjednoczeni elektrycy**

Sp. z ogr. odpow. w Łodzi, Piotrkowska 145, Telef. 28-35. Wykonują instalacje światła i sily z przyłączeniem do sieci Elektrowni Łódzkiej. Kompletne urządzenia centralki elektrycznych i akumulatorowych, — instalacje samojazdów. Warsztat reparacyjny, przewijanie transformatorów, prądnic oraz wszelkie uzwojen. Specjalny oddział prądów słabych, — telefony, sygnalizacja. Posiada na składzie wszelkie materiały elektrotechniczne. 874 Ceny konkurencyjne. Wykonanie solidne. Obsługa fachowa.

Tańców nowoczesnych

według metody paryskiej, bez względu na zdolności, może każdy się nauczyć w ciągu 8 lekcji w szkole tańców znanego nauczyciela

**HENRYKA HENRYKOWSKIEGO** przy ulicy Wschodniej Nr. 57. Zapisy od 5—10 wieczór w kancelarii przy szkole, a od 4 p. p. w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Gdańskiej Nr. 9. Udzielam także lekcji pojedynczo. Codziennie od godz. 5 do 7 specjalne kursy dla młodzieży szkolnej po cenach niższych.

UWAGA: Sala gruntownie remontowana. 866

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„SZTUKA“

ul. Zamenhofska Nr. 1 (róg Piotrk. 127) do 12 pocztówek dodaje portret darmo.

Na gwiazdkę!

TELEFON 21-61. DYWAŃY, PLEDY, SERWETY, ŁÓŻKA METALOWE, MEBLE BIUROWE, URZĄDZENIA KUCHENNE, SYPIALNIE STOŁOWE, SALONIKI, OTOMANY, LEŻAKI

TELEFON 21-61. poleca najtaniej i na dogodnych warunkach **MAGAZYN MEBLI** **Wł. Romiszowskiego** ulica Piotrkowska Nr. 116, I piętro, front.

Kino „SYRENA“ Aleksandrowska Nr. 37.

Dziś ostatni dzień 2-jej serii wielkiego amerykańskiego arcydzieła

**BUFFALO - BILL** p. t.

**O krok od śmierci** w 8 wielkich akt. przy demonstrowaniu niniejszej serii ukaże się całkowite streszczenie 1-szej serii. Gra przedst. w środę, czwartek i piątek o godz. 4.30, w sobotę i niedzielę 2 pp. Orkiestra 6 osób. Od środy 3-cia seria p. t. „Wśród stu niebezpieczeństw.“ 853

Biurowe Prośb i Zażaleń

**Bolesława Karśnickiego**

Łódź, Konstanyńska 5, m. 20. Załatwia wszelkie prośby do władz sądowych, administracyjnych i wojskowych. 847

Z powodu strajku

w firmach instalacyjnych wszelkie roboty i reparacje wchodzące w zakres elektryczności przyjmuje **Polski Związek Zawodowy Pracowników Elektrotechnicznych** w Łodzi, Piotrkowska 145, tel. 28-25. 873

Maszyny do szycia „BURGERA“

Ceny przystępne. Warunki dogodne. ul. Piotrkowska 82, w podwórzu.



**Mundum Kadyński** Łódź, Nawrot 20 Tel. 35-74

poleca z własnej pracowni parasole laski, krawaty, garny. Zamówienia z własnych i powierzonych materiałów a także wszelkie przeróbki i reperacje.

Nowo utworzona pracownia sukien damskich **„Felicyna“**

Wykonanie wykwiłtne i ceny przystępne. ul. Piotrkowska 55, m. 7, front, III piętro.

Ogłoszenia drobne

Antonina Ganus, zagubła dowód osobisty wydany przez Zarząd P. K. P. Łódź-Fabryczna za Nr 19352. 851

Maszyny do szycia na raty sprzedaje Rosen, Piotrkowska 88. 853

Meble na raty, według najnowszych modeli, wykonanie solidne. Odświeżanie wszelkie zamiany. Zakład stolarski, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 871

Na gwiazdkę! Na raty i za gotówkę! Łóżka nikiłowe wszelkiego rodzaju, kizeselka dziecinna, materace, łóżka polowe, wózki dziecięce i parawaniki daje „Palma“, Narutowicza 36 w bramie na prawo, tel. 35-25. 854

Przygotuję lub udzielię lekcji z sześciu klas, za przyjęcie na mieszkanie z utrzymaniem. Oferty do Kurjera Łódzkiego sub. „Z. K.“ 864

Potrzebni chłopcy do gazet, dowiedzieć się można u Włodzisławskiego. 856

Rower używany kupuje S. Rędzia, Rynek Bałucki 9. 814

Zagubiony pantofel męski lakier z zamkiem dnia 15 listopada r. b. uprzejmie proszę oddać na ul. Rzgowską Nr 55, M. Szofman za wynagrodzeniem. 862